



GWIAZDA WIELKOPOLSKA

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, piątek 19 XII 1952 r.

Nr 304 (2737)

Wielkie Dni Wiednia



W największej sali koncertowej Wiednia odbywają się obrady Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, z udziałem 2200 delegatów z około 100 krajów całego świata. Na zdjęciu: Inauguracyjne przemówienie wygłosił przewodniczący Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie.

Dla dobra całej ludzkości uczestnicy Kongresu Narodów domagają się natychmiastowego zaprzestania wojny w Korei

Wtorkowe obrady Kongresu Pokoju w Wiedniu

WIEDŃ (PAP)

We wtorek przed południem Kongres Narodów w Obronie Pokoju przystąpił do omawiania drugiego punktu porządku dziennego: położenie kresu toczącym się wojnom, a zwłaszcza wojnie w Korei.

Przewodniczący posiedzenia Jose Giral udzielił głosu przedstawicielowi włoskiej powszechnej konfederacji pracy senatorowi Casadel, który podkreślił, że Kongres Narodów może wysunąć w kwestii Korei jedno tylko żądanie — natychmiastowego

zaprzestania działań wojennych. „Nie jest naszą sprawą — oświadczył mówca — wdawanie się w szczegóły uregulowania problemu koreańskiego, jednakże punktem wyjścia wszelkich rokowań, jeśli mają być one owocne, musi być przerwanie działań wojennych. Tylko wówczas, w spokojnej atmosferze, będzie można prowadzić pertraktacje w sprawie uregulowania kwestii koreańskiej”.

Obszerne przemówienie poświęcone problemom zakończenia prowadzonych obecnie wojen wygłosił wybitny uczo-

ny i pisarz chiński Kuo Mo-żo. Gdy Kuo Mo-żo pojawił się na trybunie, wszyscy delegaci powstał z miejsc i urządzili gorącą owację na cześć narodu chińskiego.

**Narody świata
domagają się
położenia kresu
toczącym się wojnom**

W chwili, gdy tu przemawiał — stwierdził wstępnie Kuo Mo-żo — wiele ludzi w Korei, Wietnamie, Kambodży, w Laosie i na Malajach przelewa swą krew i składa w ofierze swe życie. Prowadzone przez imperialistów amerykańskich, angielskich i francuskich wojny przyniosły ogrom cierpień i zniszczeń nie tylko narodom Korei, Wietnamu i Malajów, lecz również narodom USA, Anglii, Francji i innych krajów. Dlatego też narody wszystkich krajów, wszyscy ludzie dobrej woli domagają się natychmiastowego położenia kresu tym wojnom.

Omawiając historię rokowań rozejmowych w Korei, stale torpedowanych przez Amerykanów pod różnymi pretekstami, Kuo Mo-żo wskazuje na przyczyny sabotowania przez nich tych rokowań. Od roku 1949 do roku 1952 zyski miliardów amerykańskich wzrosły z 27 miliardów 600 milionów dolarów do 46 miliardów dolarów. Pogoń za maksymalnymi zyskami — oto przyczyna kontynuowania wojny w Korei.

Kończąc swe przemówienie prof. Kuo-Mo-żo stwier-

dza, że działania wojenne w Korei winny być niezwłocznie przerwane. Sprawa jeńców winna być przekazana komisji, która rozpatrzy ją zgodnie z konwencją geneńską. Wszystkie wojska obce muszą być z Korei wycofane. Należy niezwłocznie położyć kres wojnie w Wietnamie i na Malajach, a wszystkie sporne problemy uregulować w drodze pokojowych rokowań.

**Piraci amerykańscy
niosą śmierć
i zniszczenie**

Na trybunę wchodzi następnie wśród gorących owacji całej sali przedstawiciel walczącego narodu koreańskiego pisarz Han Ser-ja. W swym wstrząsającym przemówieniu kreśli on obraz straszliwych zniszczeń, wśród których żyje. Piraci amerykańscy zrzucają dotychczas 15 milionów bomb na Koreę, w tym 1 milion na Phenian. Ale miliony bomb amerykańskich, setki tysięcy zabitych i rannych — stwierdza mówca — to dziesiątki miliardów zysków dla monopolu amerykańskich.

Han Ser-ja zwraca się z gorącym apelem do zebranych

(Ciąg dalszy na str. 3)

**Obrady komisji
kongresowej**

WIEDŃ (PAP)

Dnia 16 bm. w godzinach popołudniowych rozpoczęła obrady wyłoniona przez Kongres komisja dla spraw niezależności i bezpieczeństwa narodów. Z ramienia delegacji polskiej w skład komisji weszli Jarosław Iwaszkiewicz i Ośp Dłuski. Do podkomisji omawiającej zagadnienia niemieckie weszli prof. Kulczyński i redaktor Osmańczyk.

**Ogólnokrajowa
Konferencja
Komunistycznej
Partii Czechosłowacji**

PRAGA (PAP)

Dnia 16 grudnia br. rozpoczęły się obrady Ogólnokrajowej Konferencji Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Konferencję otworzył A. Zapotocky, stwierdzając, że uchwały, które podejmie ogólnokrajowa konferencja zadokumentują jedność partii, zespoła jeszcze bardziej jej szeregi i poprowadzą członków partii, mimo wściekłości wrogów klasowych, do nowych zwycięstw w obronie pokoju i w budowie socjalizmu.

O nowe metody realizacji planów w gospodarce wodnej

III Krajowy Zjazd naukowców i techników melioracji

WARSZAWA (PAP)

Zagadnienia melioracji w walce ze zmniejszaniem się w Polsce zasobów wodnych było głównym tematem obrad III Krajowego Naukowo-Technicznego Zjazdu Wodno-Melioracyjnego, który odbył się ostatnio w Warszawie. Udział w Zjeździe wzięli profesorowie wyższych uczelni z wydziałów wodno-melioracyjnych, inżynierowie i wybitni racjonalizatorzy z tej dziedziny oraz studenci

SGGW. Na obradach obecny był również wiceminister rolnictwa — Rzewnowski.

W czasie Zjazdu wygłoszono szereg referatów.

Jak stwierdzono w referatach i dyskusji, przyczyną niedoborów wodnych w rolnictwie jest brak kompleksowej gospodarki wodą w kraju. Ujemny wpływ na stosunek wodne wywiera m. in. zbyt duże powierzchnie terenów niezalesionych, zmniejszanie powierzchni użytków zielonych oraz stare systemy budownictwa wodnego, polegające wyłącznie na odprowadzeniu wody.

Na naradzie podkreślono konieczność stałej i umiejętnej eksploatacji urządzeń wodnych, przeznaczonych do nawadniania i odwadniania użytków rolnych na terenach całych dorzeczy i całych dolin. Działalność melioracyjną w Polsce należy oprzeć za przykładem Związku Radzieckiego na badaniach naukowych.

**Tak wygląda „wyższość”
ich stylu życia**

**Ponury bilans zbrodni
żołnierzy USA
w Europie**

BERLIN (PAP)

Jak donosi Agencja ADN z Heidelbergu, główna kwatera amerykańskich sił zbrojnych w Europie wydała oświadczenie o przestępstwach żołnierzy amerykańskich w Niemczech zachodnich, Anglii i Francji. Z oświadczenia tego wynika, że żołnierze amerykańscy popełnili od maja do października 1952 roku 1399 przestępstw. W istocie liczba przestępstw w samych Niemczech zachodnich jest znacznie wyższa. W amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niemczech zachodnich soldateska amerykańska dopuszcza się co najmniej 15 przestępstw dziennie. Na porządku dziennym są morderstwa, grabieże, napady, handel narkotykami itp.

**Załoga W 6 ZISPO
wykonała
roczny plan**

Załoga Oddziału W-6 jako pierwsza w Zakładach Przemysłu Metalowego im. J. Stalina w Poznaniu wykonała przedterminowo roczny plan produkcji.

W wyniku podjętych zobowiązań dla uczczenia XIX Zjazdu KPZR i Kongresu w Wiedniu, robotnicy W-6 podjęli się wykonać roczny plan produkcji do 15 bm. Zobowiązanie to zostało przekroczone: już 13 na uroczystej masówce kierownik Oddziału W-6 — Bernatowicz mógł zakomunikować załodze radośną wieść: plan wykonaliśmy.

Należy tu podkreślić, że ten wspaniały sukces załoga osiągnęła przede wszystkim dzięki szerokiemu stosowaniu w pracy doświadczeń przodujących radzieckich robotników-metalowców. Szczególnie masowo przyjęła się w W-6 praca metodą Zandarowej. (w)

Meldunki o wykonaniu planu z Wielkopolski — patrz str. 3.

**Odnaczenie
W. Małyszewa
orderem Lenina**

MOSKWA (PAP)

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło zastępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR W. Małyszewa orderem Lenina w związku z 50 rocznicą urodzin oraz za zasługi położone w dziedzinie rozwoju przemysłu radzieckiego.

14 nowych spółdzielni produkcyjnych powstało w listopadzie br.

Na podstawie przykładów i osiągnięć istniejących już od dawna spółdzielni, chłopcy przekonują się o wyższości zespółowej gospodarki. W wielu gromadach mówi się co raz powszechniej o przejściu na wyższy system spółdzielczego gospodarowania, który zapewni rodzinom chłopów lepsze i dostatniejsze życie.

W ostatnich dniach listopada powstało w naszym województwie 14 nowych spółdzielni produkcyjnych przeznaczone dla najlepszego typu. W Urbanowie, Wąsokach i Marszewie (pow. Nowy Tomys), w Sumarzewie, Rakowie i Kobyłkach (pow. Wągrowiec), w Chociczy (pow. Środa), w Kowalkach i Wronczynie (pow. Poznań), w Ordynie i Biezdrowie (pow. Sza-

Wkrótce ruszy 5 nowych cegielni

W pierwszej połowie przyszłego roku Wojewódzki Zarząd Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych uruchomi na terenie naszego województwa 5 dalszych cegielni: w Rozdrażewie i Koźminie (powiat Krotoszyński), w Pile, Jaworówku (pow. Gniezno) i Sadogórze (pow. Kępno).

Wspomniane zakłady przeobrażą produkcję przed kilku laty: jedne (znajdujące się wówczas w rękach prywatnych) jako tak zwane nierenkowe, inne w związku z doznany zniszczeniami.

Uruchomienie pięciu dalszych cegielni oznacza zwiększenie produkcji cegły przez WZTPMB o około 7 procent. W nowouruchomionych zakładach produkcyjnych znajdą zatrudnienie okoliczni mieszkańcy. (pż)

motuły), w Karszewie (pow. Gniezno), w Konarzewie (pow. Krotoszyński) i w Murkowie (pow. Leszno).

W wielu gromadach chłopcy zorganizowali już komitety założycielskie. W najbliższych dniach należy się spodziewać utworzenia dalszych spółdzielni produkcyjnych. Bj.

**Wolsztyńscy
budowlani**

najlepsi w kraju

Pracownicy Wolsztyńskich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych przeżywali swój wielki dzień. Za zdobycie pierwszego miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w III kwartale br. — załoga Wolsztyńskich Zakładów otrzymała z rąk przedstawiciela Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobno i Rzemiosła sztandar przechodni, przeznaczony dla najlepszego zakładu tego typu w kraju. Uroczystość połączono z rozdaniem nagród pieniężnych wyróżniającym się pracownikom oraz wręczeniem odznaczeń i dyplomów. (pż)

**Przeciw terrorowi
władz francuskich
w Maroku**

NOWY JORK (PAP)

W dniu 15 bm., przed siedzibą ONZ, w czasie debaty komisji politycznej nad sprawą Maroka, odbyła się demonstracja protestacyjna przeciwko terrorowi władz francuskich w Maroku.

Uczestnicy demonstracji wznosili okrzyki: „Maroko dla Marokańczyków”, „Położyć kres terrorowi francuskiemu w Maroku” oraz rozpowszechniali ulotki, zawierające apel do narodu amerykańskiego, by poparł ruch wyzwolenia narodu marokańskiego.

Setki milionów ludzi całego świata ożywia i jednoczy wspólne pragnienie - zagrozić drogę wojnie

Przemówienie Ilii Erenburga na Kongresie Narodów w Obronie Pokoju

WIEDŃ (PAP)

Na posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w toku dyskusji nad pierwszym punktem porządku dziennego znany pisarz radziecki Ilija Erenburg wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. in.:

Wielkie rzeki zaczynają się niepostrzeżenie jak małe strumyki; rosną one, wzbierają, wlewa się do nich swe wody setki innych rzek i strumieni; wielkie rzeki przecinają kontynenty, łączą kraje, przeobrażają życie milionów ludzi. Ruch w obronie pokoju rozpoczął się w głębi oburzonych serc, szybko się rozrósł, przeciął nasze stulecie, polecił narody. Historia nie znała dotychczas takiego ruchu.

Wysłuchaliśmy tu głębokich i płomiennych przemówień przedstawicieli tych kół, które do niedawna stroniły od nas. W imieniu delegacji radzieckiej pragnę serdecznie powitać tych przedstawicieli.

Jako pisarz, który winien wstąpić do nas w najcięższych drgnięciach serca człowieczego, jako człowiek, który przeżył dwie wojny światowe, który widział zbyt wiele nieszczęść i ruin, pragnę powiedzieć: musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, więcej niż naszej mocy, byleby tylko uratować pokój!

Podlegacze wojenni i ich „punkt widzenia”

Przeczytałem niedawno oświadczenie senatora amerykańskiego Stylesa Bridgesa. Powiedział on: „wojna w Korei nie jest po prostu wojną w Korei, jest to wojna światowa. Walki w Korei są tylko jej najbardziej widocznym przejawem. Trzecia wojna światowa nie jest sprawą przyszłości. Wojna ta już się rozpoczęła. Rozpoczęła się ona nawet przed zakończeniem drugiej wojny światowej. Trzecia wojna światowa jest najdłuższą wojną ze wszystkich... znajdujemy się w stanie wojny i prawdopodobnie pozostawimy ją w tym stanie wojny przez wiele lat. Prezydent, którego wybraliśmy, będzie prezydentem czasu wojny. Nasza ekonomika pozostanie ekonomiką wojenną... O ile mi wiadomo, żaden cieszący się autorytetem republikanin czy demokrat, generał czy admirał nie ma planu zakończenia tej wojny. Nie możemy prze-

wać tej wojny na innych warunkach niż zwycięstwo w skali światowej”. Senator Styles Bridges dodaje: „O ile mi wiadomo, powyższy punkt widzenia w sprawie wojny podzielają generałowie Eisenhower, Bradley i MacArthur, jak również najwybitniejsi przywódcy polityczni”. Nie wiem, jakie są wiadomości senatora Bridgesa w zakresie historii i jaką wojnę przepowiada on ludzkości: siedmioletnią, trzydziestoletnią czy też stuletnią — jedno wszakże jest bezsporne — jeśli ma on słusność, że żaden cieszący się autorytetem republikanin czy demokrat, generał czy admirał, nie ma planu zakończenia wojny, to panowie ci w każdym razie mają mnóstwo planów przedłużenia i rozszerzenia wojny.

Dawniej usprawiedliwiano wojny interesami narodowymi, naruszeniem suwerenności państwa, obrazą jego honoru — nawet bandyckim najazdom towarzyszyły słowa o godności narodu. Dzisiaj jest inaczej, od narodów żąda się, aby były gotowe do wojny nie w imię interesów narodowych, lecz wbrew interesom narodowym.

Władcy kraju, którego samodzielną egzystencja rozpoczęła się od ogłoszenia deklaracji niepodległości, występują obecnie przeciwko niepodległości innych krajów, utrzymując, że „pojęcie suwerenności jest przestarzałe i nie odpowiada wymogom naszych czasów”.

Nie będę mówił o walce niepodległościowej narodów Azji i Afryki. Wielkie narody, twórcy starożytnych kultur, pozbawione w imię rzekomego postępu prawa do postępu, ocknęły się obecnie z letargu. Przykład Chin — jednej z kolebek cywilizacji ludzkiej — jest porażającym przykładem nie tylko dla ich sąsiadów, lecz również dla dalekiego Tunisu.

Walcząc o swą niezawisłość narody Azji i Afryki walczą tym samym o braterstwo wszystkich narodów, o pokój.

Chcę mówić o sytuacji państw, z których wiele, mając własne kolonie, zapoznało się obecnie z jarzmem kolonizatorów — chcę mówić

o losie państw, których suwerenność wszyscy uznają, ale bynajmniej nie wszyscy respektują.

Możnaby zadać mi pytanie, dlaczego delegat radziecki mówi o tym, co przede wszystkim dotyczy krajów Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Jest wiele przyczyn, które skłaniają mnie do zabrania głosu w tej sprawie. Władcy waszyngtońscy pozostawiając państwa Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej niezawisłości, wymachu ją niezmiennie straszakiem agresji radzieckiej. Mówią oni, że jeśli Anglicy muszą żyć skromnie i zachowywać się bardziej ulegle, jeśli Francuzi i Włosi muszą przekształcić swe prastare miasta, drogi całej ludzkości, w bazy wojsk cudzoziemskich, jeśli mała, pracowita Dania musi stać się lotniskiem dla „latających twierdz”, jeśli republiki Ameryki Łacińskiej muszą dostarczać swemu północnemu sąsiadowi nie tylko surowców, lecz również mięsa armatniego — to tylko dlatego, że my, budowniczości kanału Wołga — Don, my, którzy wnosimy gigantyczny mur zieleni przeciwko gorącemu wiatrowi wschodnim, my, którzy obroniliśmy Stalingrad i odbudowaliśmy go, czy nimy rzekomo zamach na winnice Francji, na zabytki Rzymu, na to, co pozostało z wolności i dumy Anglii, a nawet na kawę Brazylii i saletę Chile. Jakżeż więc ja, delegat radziecki, nie mam podjąć próby ujawnienia ohydnej gry ludzi, którzy podporządkowując sobie i poniżając całe narody, zapewniają, że za wszystko co się dzieje odpowiedzialni są Rosjanie? Jest jeszcze jedna przyczyna, która zmusza mnie do poruszenia sprawy niezawisłości narodowej państw Europy zachodniej: my, spadkobiercy kultury rosyjskiej, od dawna już ściśle związanej z kulturą innych krajów Europy, nie możemy bez bólu, bez oburzenia patrzeć na zubożenie, poniżenie wielkich i słynnych narodów naszego kontynentu.

Imperialiści szkalują dobre imię narodów

Ludzie, którzy czynią zamach na suwerenność narodową Włoch, Francji, Belgii, Danii, Norwegii, republik Ameryki Łacińskiej, usiłują

przedstawić ofiary jako współwinnych. Nie tylko utrudniają oni stosunki kulturalne i ekonomiczne, lecz również szkalują dobre imię narodów. Należy temu położyć kres. Chcę głośno oświadczyć, że my, ludzie radzieccy, nigdy, przenigdy nie postawimy znaku równości między zbrodniami a ich ofiarami!

Możnaby napisać całe tomy o ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy państw Europy zachodniej i Ameryki Łacińskiej. Ambasadorowie Stanów Zjednoczonych zachowują się jak namiestnicy.

Niedawno ambasador USA oficjalnie zgnił kilku „dostojników”, którzy ośmielili się pójść do teatru, nie ugodniwszy tej sprawy z ambasadą amerykańską. „United States News and World Report” donosi, że we Włoszech Amerykanie anulowali zamówienia udzielone pewnej fabryce narzędzi precyzyjnych, ponieważ wśród robotników tej fabryki są komunisty. Ingerencja w sprawy innych państw przybiera niekiedy charakter, który trudno nazwać dyplomatycznym. Wszyscy pamiętają o wyasy nowaniu 100 milionów dolarów na poparcie dywersantów w Związku Radzieckim w krajach demokracji ludowej. Ale tego rodzaju działalność uprawia się również na zachodzie. Premier Hesji potwierdził, że banda morderców, która zamierzała zlikwidować wielu socjaldemokratów i liberałów, została zorganizowana przez amerykańskie władze okupacyjne.

Szantaż, nacisk dyplomatyczny i metoda zastraszania — narzędzia ingerencji USA w sprawy wewnętrzne innych krajów

Byli ambasador USA w Argentynie p. Braden oświadczył przed młóciacem: „W istocie rzeczy Stany Zjednoczone bez przerwy ingerują, świadomie i nieświadomie, w sprawy innych krajów... Ingerencja w formie propagandy, nacisku dyplomatycznego czy ekonomicznego, zastraszania czy też stosowania siły, u-

prawiana będzie prawdopodobnie dopóty, dopóki natura człowieka nie ulegnie zmianie...”. Pozwól sobie zauważyć, że chociaż głęboko wierzę w znaczenie właściwego wychowania, nie sądzę, by narody świata mogły czekać, dopóki natura p. Bradena i jego zwierzchników ulegnie zmianie. Reeducacja tych panów wymaga dziesięcioleci; ale jeśli trudno ich czegoś nauczyć, to można ich chwilowo oduczyć zachowywania się w gościnie jak u siebie w domu.

Ingerencja, o której mówi p. Braden, przybiera coraz bardziej jawny charakter.

W niedawnych przemówieniach prezydenta Republiki Francuskiej, jak również b. premiera p. Herriot przebiegał niepokój, jaki ogarnął najrozmaitsze koła Francji. Publicysta francuski p. Lavergne w „Année Politique et Economique” kreśli następujący obraz: „Nasi „federaliści” zresztą kłamliwie określają mianem Europy to, co stanowi zaledwie zachodnią połowę naszego kontynentu. Gdyby nam w najmniejszym stopniu zależało na prawdzie, mówilibyśmy o rozdartej i podzielonej Europie zamiast tego, by głośno powtarzać zakłamaną słowami „zjednoczonej Europy”... wystarczy przejechać przez kraje zachodu, bądź też zatrzęść się we Francji, Niemczech, we Włoszech, w krajach Beneluxu, w Danii, w Norwegii, a nawet w Anglii, aby spostrzec, że wszystkie te kraje znajdują się pod prawdziwym protektorem amerykańskim... Ale jutro, gdy rozlegnie się ogłuszający szum broni Wehrmachtu, protektorat przyjmie w rzeczywistości nową formę: nad nieszczęsną Europą rozpościerać się będzie władza niemiecko-amerykańska, albowiem najskrytszym marzeniem wielkorządców amerykańskich, których zaślepiła walka przeciwko Moskwie, jest przekazanie spadkobiercom i uczniom Hitlera takiej samej potęgi, jaką miał przywódca naziistów”.

W Europie nazywa się niekiedy Stany Zjednoczone „wujaszkiem Samem”. Łączy się to raczej z myślą o kabale wzbogaconego krewnego, aniżeli o jego dojrzałość duchową. Czy nie przypomina to bardziej bratanka, który

nie dokończył nauki, a już się wyemancypował?

Idee podróżują bez wiz

Mówiąc to, nie chcę bynajmniej obrażać narodu Stanów Zjednoczonych. Jest to naród zdolny, energiczny i pracowity. Ale Amerykanie nie mają poza sobą długiej historii, a więc i doświadczenia i — jak widzimy — z pożałowania godną łatwością dają się oszukiwać. Zbyt wielu z nich wierzy, lub chce wierzyć, że napalm broni godności ludzkiej, że mieszkańcy stanu Michigan lub Oklahoma istotnie pomagają nieszczęsnym Paryżanom i Rzymianom i że redaktor gazety w mieście Oxford (stan Missisipi), który słyszał piąte przez dziesiąte o Szekspirze, a który zalicza Darwina do „czerwonych”, ratuje uniwersytet z prawdziwego Oxfordu od „barbarzyńców wschodnich”.

Jednakże naród amerykański zaczyna sam odczuwać ciężar wojny, krew Korei. Władcy Ameryki zrobili wszystko, by przeszkodzić wielu obywatelom tego kraju w przyjeździe na Kongres Narodów. Ale, jak słusznie powiedział nasz drogi przewodniczący Fryderyk Joliot-Curie, idee podróżują bez wiz. Prawda o Kongresie Narodów dotrze do milionów Amerykanów. Dowiedzą się oni, że zebrał się tutaj nie po to, by wyrzucić narodowi amerykańskiemu szkodę duchową albo materialną, lecz tylko po to, by spróbować zapobiec wojnie. Miliony Amerykanów dowiedzą się, że naród radziecki nie chce ani ich ziemi, ani ich bogactw, ani ziem ich sojuszników, że nie knuje on nie przeciwko „amerykańskiemu sposobowi życia”, że zgadza się na pokojowe współżycie z każdą Ameryką, niezależnie od tego, jakich prezydentów wybierze ona sobie, jakie porządki jej odpowiadają, co właśnie wydaje się jej ideałem istnienia ludzkiego. Wcześniej lub później naród amerykański wyjdzie z odosobnienia, wyzwoli się od potwornego koszmaru, który u

(Ciąg dalszy na str. 3)

Słońce pali nieśmiertelnie. Wyschnięta ziemia kruszy się, jak popiół.

Po lewej stronie kamienny szczyt, po prawej potężne masywy gór. Kamienie rozprazone są sierpniowym słońcem: gorąco tu, jak w kotle.

Agim Petrela zwilżył koniuszkiem języka wyschnięte wargi. Do niego ogolonego policzka przyłożył koltbę strzelby, przymrużył lewe oko i wziął na muszkę głowę Barwila Lessa.

Barwil stoi jak gdyby w zamyśleniu. Nagle głowa jego gdyby — to młody człowiek pochylił się nad zieloną skrzynią i wydobyl z niej rurę.

— Stój, ty diable! — mruknął Agim, szukając dogodniejszej pozycji. Na jego opalonej twarzy widniał wyraz napięcia. Mocniej zacisnął usta i oto Agim jak gdyby postarzał się. A przecież dochodzi on dopiero do czterdziestki.

Barwil jest za to o wiele młodszy. Ma dwadzieścia pięć lat — nie więcej. Przed czterema laty wyjechał stąd, ażeby studiować. I oto zjawił się tutaj znowu i stoi w odległości pięćdziesięciu kroków od Agima.

— No, teraz już nie uciekniesz! — zaczajony strzelec wziął znowu na muszkę chudą, spoczną twarz Barwila. Prawdopodobnie i jego również zmęczył skwar południa.

— Ale co on tam takiego wyczynia? — Agim opuścił strzelbę i spojrzał uważnie na swojego wroga.

Barwil umieścił jakąś rurę na statywie o trzech nóżkach i spoziera pilnie... W jaką stronę? Właśnie tam, gdzie znajduje się dom Agima! Ciekawa rzecz, co on chce zobaczyć przez tę rurę? Agim przetknął ślinę wziął znowu do ręki karabin.

Zupełnie niepotrzebnie nadlatuje osa,

G. Gulia

Rodowa zemsta

krając nad jego nosem. Agim przepędza ją gniewnym ruchem.

— Ale co tam takiego robi ten Barwil? Może obserwuje nieprzyjaciół z wrogiego rodu Petrelów? Brata Agima, jego wuj? A może szuka jego samego?

Przed wieloma laty ci przekleśi Lessowie zastrzelili ojca Agima. Naturalnie, gorzko za to zapłacili. I jeszcze za to zapłacą! Jeszcze chwila, a również i Barwil Lessi pozna, co to jest zemsta krwi!

Początek tej krwawej nienawiści jest bardzo odległy. Rody Petrelów i Lessów trzymają się ściśle starych tradycji. To prawda, że teraz w Ludowej Albanii, jest zupełnie inaczej, niż to było dawniej. Prawo zabrania surowo rodowej zemsty.

— Ale prawo prawem, a zemsta zemstą! — mruży oczy Agim i przypomina mu się śmierć ojca.

Szli wtedy razem, ojciec i on, Agim. Nagle jakiś czatujący za wzgórkami nikczemnik z rodu Lessów strzelił i trafił starego Petrela prosto w serce. Ale morderca triumfował niedługo.

Pewnego dnia, kiedy nachylał się nad górskim źródłem, ażeby orzeźwić się tym kłosem zimnej wody, runął bez życia na ziemię... O, kule rodu Petrelów trafiają zawsze!

A teraz oto stoi Barwil przed jakąś rurą i obserwuje przez nią okolicę. Agim przypada do ziemi, a ziemia jest sucha, jak popiół, szara, smutna i nie rośnie na niej nawet jedno źdźbło trawy.

— Jakiej przysługi? — Tamten przełyka ślinę.

— Moi pomocnicy spóźnili się... Czy nie zechciałbyś potrzymać tyczki? O, tam! Wiesz ten wielki kamień po lewej stronie?

— A na co ci to potrzebne?

— Do pomiarów... Widzisz, Agimie, my chcemy zbudować tutaj kanał. Będzie on biegł w pobliżu twoich zagonów. I dlatego powiedziałem, że przysła również kolej na nas i na naszą wieś. Będziesz teraz miał wody tyle, ile jej tylko zapragniesz!

— Wody? — Agim jest pełen zdumienia i niedowierzania.

— To będzie wielki kanał — tłumaczy Barwil. — Właśnie wyznaczamy trasę...

— Gdzież się tego uczył? Gdzie byłeś przez ten czas?

— Jestem inżynierem, Agimie. Studiowałem w Moskwie...

Agim podszedł bliżej do swojego śmiertelnego wroga. Woda?... Czy to nie są żarty?

Obaj mężczyźni spoglądają sobie w oczy... Nie, Barwil nie żartuje. Ci z plemienia Lessów nie żartują nigdy... Agim bez słowa bierze do ręki tyczkę i staje tam, gdzie mu polecił inżynier. Jeśli chodzi o wodę, gotów jest nawet trzy dni prażyć się w słońcu.

— Tyle ty u nas zmian w Albanii... Teraz nasz ludowy rząd da nam nawet wodę! — zamyśla się Agim. — Tak stanie się z całą pewnością, skoro powiedział o ten człowiek: bo nikt z jego rodu nie zламаł nigdy słowa!

I zapomniawszy nagle o starych urazach Agim Petrela uśmiechnął się do młodego inżyniera.

Opr. Syl.

Zwycięskie meldunki budowlanych

Niewiele dni pozostało do końca roku. Świadomi swych obowiązków pracownicy wszelkiego rodzaju zakładów produkcyjnych maksymalnie zwiększają wysiłki, by najpóźniej w dniu 31 grudnia zameldować o wykonaniu przez swą fabrykę, swój warsztat — rocznego planu. Wszędzie wręcz gorączkowa praca. Co dnia napływają wieści z terenu całego województwa o zwycięskim przeprowadzeniu bitwy o plan w dalszych zakładach pracy.

Ostatnio meldunki takie nadeszły z Rawickich Zakładów Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych, które do tej chwili wykonały już 122 procent planu rocznego. Krotoszyńskie i Ostrowskie Zakłady — również w tych dniach nadeszły do Wojewódzkiego Zarządu Terenowego Przemysłu Materiałów

Budowlanych raporty o wypełnieniu rocznych zadań (pż)

Zarząd Budowlany Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu wykonał w dniu 15 bm. zadania 1952 roku. W chwili obecnej załogi zatrudnione na czterech budowach.

podległych temu przedsiębiorstwu, wykonują już zadania czwartego roku planu 6-letniego.

Należy nadmienić, że Zarząd Budowlany Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych w Poznaniu jest przodującym zakładem tej branży. Załoga tego przedsiębiorstwa zdobyła ostatnio sztandar Zarządu Głównego Związku Zawodowego Kolejarzy w ogólnokrajowym współzawodnictwie. Sztandar ten zostanie wręczony zwycięskiej załodze na masowce w najbliższą sobotę, w czasie której rozdane zostaną nagrody pieniężne między najlepszych pracowników. M. in. nagrodę uzyska przodująca brygada betoniarzy, kierowana przez Malaka, która przeciętnie wykonywała 280—290 proc. normy.

JERZY SOBCZAK
korespondent „Głosu”

Delegacja działaczy z NRD zwiedza miasta Polski

WARSZAWA (PAP)

Dnia 16 bm. delegacja działaczy politycznych, społecznych i kulturalnych Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przebywająca w Polsce w związku z Tygodniem Postępowej Kultury Niemieckiej, udała się w podróż po kraju. Goście niemieccy odwiedzili Wrocław, Katowice, Kraków, Łódź i Gdańsk, zapoznając się z naszymi osiągnięciami gospodarczymi, społecznymi i kulturalnymi.

Najmilszym upominkiem noworocznym

jest album

„PIĘKNO POLSKI LUDOWEJ”

wydany nakładem PP. Wydawnictw Komunikacyjnych, ukazujący w artystycznych planszach fotograficznych piękno polskiego krajobrazu.

Cena egzemplarza zł 60,—

Do nabycia we wszystkich księgarniach „Domu Książki”.

K2774

W Czechosłowacji ukazał się I tom słownika rosyjsko-czeskiego. Całość składać się będzie z IV tomów.

Grupa inżynierów radzieckich opracowała konstrukcję motorowca pasażerskiego, przeznaczoną do żeglugi na wielkich rezerwuarach wodnych. Nowy motorowiec rozwijać będzie szybkość do 20 km na godzinę. Statki nowego typu przeznaczone są do eksploatacji na Morzu Cymańskim, Kujbyszewskim i Stalingradzkim.

Komitet Wykonawczy Międzynarodowej Ligi Towarzystw Czerwonych Krzyża obradował w Genewie. W sesji wzięli udział przedstawiciele 23 krajów, w tym również Związku Radzieckiego.

W Pradze zmarł prof. Bedřich Hrozný, jeden z najwybitniejszych orientalistów na świecie.

Dokończenie przemówienia Ilii Erenburga

jednych wywołany został mianą wielkości, u innych zaś mianą prześladowczy.

Dni wielkiego przełomu

Kongres Narodów zebrał się w dniach, które mamy prawo nazwać dniami wielkiego przełomu. Władcy Ameryki, zaczynają rozumieć, jak dalece nierealne są ich marzenia o panowaniu nad światem. Dyrektor „International News Service” donosi z Paryża: „zaufanie do USA jako do kierowniczej siły w sprawach międzynarodowych spada obecnie na najniższy poziom... nawet szefowie rządów biorą udział w stwarzaniu nastrojów antyamerykańskich”.

Czasopismo „American Mercury” obarcza całą winą zwoleńników neutralności. Według niego, „Europie zachodniej zagrażają bardziej neutraliści niż komuniści”. Rzecz jasna, że gdy wojowniczy Amerykanin mówi o niebezpieczeństwie dla Europy zachodniej, nie trzeba rozumieć go dosłownie. „American Mercury” zaniepokojony jest tym, że odyskując rozsądek Europejczycy zagrażają panowaniu amerykańskiemu.

Mogą być rozbieżności między

W poszukiwaniu nowych źródeł mineralnych

Przedsiębiorstwo Dokumentacji Źródeł Mineralnych — Oddział w Poznaniu powstało w lipcu bieżącego roku.

— Jak jest jego zadanie?

Przed wszystkim prowadzi my wierceń badawczych w poszukiwaniu surowców mineralnych takich jak: cement, wapień, glina, kamień budowlany, piasek oraz glinki ceramiczne — wyjaśnia dyrektor Jan Błanciak. Są to więc surowce przeznaczone na użytek przemysłu budowlanego. Dodać trzeba, że chodzi nie tylko o wyszukanie, lecz zarazem o dokładne ustalenie zapasu całego napotkanego surowca.

Rdzeń, który wydobywamy ładujemy warstwy, kolejno do specjalnych skrzyń tak, że geologowie w Centrali mają wiarę przekrój każdego metra przewierconej ziemi, co oczywiście umożliwia dokładne zbadanie zawartych w niej składników. Nie łatwo jest nieraz wydrzeć ziemi jej skarby. Takie na przykład białe glinki ceramiczne, które znaleźliśmy na Dolnym Śląsku na głębokości 80 metrów, przykryte były trzema pokładami skał.

Należałoby jeszcze dodać, że przedsiębiorstwo nasze trudni się również wierceniem i naprawą głębokich studzien o dużej wydajności wody, studzien przemysłowych dla przedsiębiorstw z resortu przemysłu lekkiego, a także dla przedsiębiorstw użyteczności publicznej, a więc dla cegielni, gorzelni, wodociągów miejskich, gazowni itd.

Najgłębsza ze studni, którą wierciłem w poznańskim, w Śródmieściu, miała 305 metrów głębokości — mówi kier. działu wiertniczego — Stanisław Adamczak.

dzy nami a neutralistami w pojmowaniu ogólnych zadań walki o pokój, z chwilą jednak, gdy neutraliści występują przeciwko siłom agresji, witamy ich i popieramy, idziemy wraz z nimi. Czyż nie jest pouczającą walka neutralistów zachodnio-niemieckich? Rozpoczęła się ona od tego, że patrioci niemieccy oświadczyli pod adresem sił wojny: „bez nas!”. Doprowadziła ona neutralistów nie mieckich do tego, że mówią obecnie siłom pokoju: „Jesteśmy z wami!”.

Neutralizm — to jeszcze jeden objaw walki narodów zachodu o swą niezawisłość. Mit groźby radzieckiej skończył niesławna śmiercią. Znały dziennikarz amerykański Lippman pisze: „Narody Europy i rządy wierzą rządowi radzieckiemu, gdy mówi on, że Armia Czerwona nie napadnie na nich”.

O prawo wszystkich ludów do niezawisłości narodowej

Przekonanie to leży u podstaw programu oporu paktu atlantyckiego i jest głównym źródłem oburzenia przeciwko nam. Czasopismo „Observateur” mówi, że obecnie, w końcu 1952 r., burzą francuska myśl inaczej, niż przed pięciu laty; nie wierzy ona już w możliwość „nawjazdu ze wschodu” i powstaje przeciwko dyktatowi amerykańskiemu. W ostatnim roku wiele rzeczy na świe-

cie uległo zmianie. Właśnie dlatego w Wiedniu mógł zebrać się nie Kongres Obronców Pokoju, lecz o wiele szersze zgromadzenie — Kongres Narodów. Tak jest, obecnie obrońcami pokoju stały się nie partie, nie poszczególne kierunki, nie ruchy, lecz narody!

W imieniu delegacji radzieckiej proponuje, by wysoki Kongres potwierdził niepodzielne prawo wszystkich ludów do niezawisłości narodowej, do prawa życia na swojej drodze, bez podporządkowania się obcym wskazówkom.

Należy zapewnić bezpieczeństwo wszystkim państwom przez zawarcie paktu wielkich mocarstw, zlikwidowanie różnych agresywnych bloków, przestrzeganie istniejących układów o przyjaźni i pomocy wzajemnej oraz przez powrót Organizacji Narodów Zjednoczonych do zasad, które leżały u jej korzeni.

Wielki inkwizytor i „czerwony papież”

29 listopada Watykan ogłosił listę 24 nowych kardynałów mianowanych przez papieża. Już samo zestawienie nazwisk nowych purpuratów wskazuje na zdecydowanie polityczny charakter tych nominacji. Kogoż bowiem obdarzył papież najwyższą godnością — kapeluszem kardynalskim?

Na czoło wysuwa się postać arcybiskupa monachijskiego, Josepha Wendla, „zasłużonego” działacza antypolskiego, jednego z przywódców zachodnio-niemieckich odwetowców. O wydanej ostatnio, pod najwyższym protektoratem i przy współautorstwie nowego kardynała, biblii neohitlerowców, „Tragedie Schlesiens 1945/46”, pisała obszernie cała nasza prasa. Ale kardynał Wendel nie ogranicza się do słów. W Trzonie wiele się mówi o tajemniczych powiązaniach arcybiskupa Monachium z przywódcami terrorystycznej organizacji BDI. Jak wiadomo, słowa i czyny zdecydowanego wroga Polski, opiekuna i protektora hitlerowskich zbrodniarzy, są najzupełniej zgodne. I właśnie w uznaniu „zasług” mons. Wendla w propagowaniu odwetowych, szowinistycznych nastrojów, odznaczony on został kapeluszem kardynalskim.

„Zasłużeni” arcybiskupi

Kardynał Wendel nie jest osamotniony. Razem z nim kardynałski purpur otrzymał mons. Gaetano Cicognani, nuncjusz papieski we francuskiej Hiszpanii, w latach 1945/47. organizator „przerzutów” hitlerowskich zbrodniarzy z Niemiec do Hiszpanii, Argentyny i krajów arabskich.

Równie „zasłużony” jest arcybiskup Los Angeles, mons. Mc. Intyre, ten sam, który nawoływał władców Wa-

szingtonu do zrzucenia bomby atomowej na „czerwonych” w Korei.

Obok wspomnianych na czoło wysuwają się wśród nowych purpuratów trzej szefowie watykańskich „departamentów brudnej roboty”. Zaczniemy od Wielkiego Inkwizytora, mons. Alfredo Ottaviani, kierownika kongregacji „Świętego Officium”, watykańskiego „ministerstwa zimnej wojny”. Poza cenzurą książek, pism i filmów, nowemu kardynałowi podlega radio watykańskie, filia „Głosu Ameryki” oraz... osławione „Russicum” centrala watykańskiego wywiadu. W ten sposób w rękach nowego księcia kościoła skupione są wszystkie nici „zimnej wojny” prowadzonej przez Watykan przeciwko krajom demokracji ludowej.

Współpraca dwóch wywiadów

Druga po „Świętym Officium”, najbardziej „bojowa”, jest założona przez Grzegorza XV kongregacja „De Propaganda Fide”, zwana popularnie watykańskim „ministerstwem podboju”. Do zadań jej należy całokształt akcji misyjnych, specyficznej formy watykańskiego imperializmu, dzisiaj, w służbie Wall Street. Kierownikiem tej kongregacji jest mons. Celso Constantini, „czerwony papież” (z uwagi na strój, a nie na poglądy, które są bardzo ciemne). Mons. Constantini „wstawia” się zorganizowaniem na terenie Chin szerokiej sieci szpiegowskiej, skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. W roku 1936 Constantini doprowadził do zawarcia tajnej umowy Watykanu z rządem japońskim, w wyniku której papież zezwolił katolikom japońskim na oddawanie cesarzowi Japonii czci boskiej, mikado zaś zagwarantował Watykanowi nieogra-

niczoną penetrację misyjną w podbitych przez Japonię krajach. Równocześnie nawiązana została ścisła współpraca japońskiego i watykańskiego wywiadu antyradzieckiego.

Z Belzebubem czy Mahometem...

Specyficzna pozycja w Watykanie zajmuje asesor kongregacji „Perla Chiesy Orientale”, mons. Valerio Valeri, główny pośrednik między Watykanem a reakcyjnymi przywódcami muzułmańskich Arabów. Do oficjalnych zadań kongregacji kościołów wschodnich należy opieka nad prowincjami kościelnymi na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz w Abisynii, jak również kierownictwo watykańskiej polityki w krajach słowiańskich.

Dysponując sumą 100 milionów dolarów otrzymywanych corocznie z USA, mons. Valeri nie ogranicza się oczywiście do działalności antypolskiej. Głównym ośrodkiem jego zainteresowań pozostaje nadal Związek Radziecki, przeciwko któremu skierowane jest ostrze „ojuszu” zawartego przez Watykan z Wielkim Muftim Jerolimym, Hadzel Husseinem, przyjacielem Hitlera i twórcą muzułmańskich oddziałów Waffen-SS.

Dewiza Watykanu bowiem brzmi: z Belzebubem czy Mahometem, japońskim samurajem czy hitlerowskim zbrodniarzem, amerykańskim sekciarzem czy andersowskim zdrajcą — byle przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciw Polsce, przeciw postępowi. Bardzo wymowne są nominacje kardynalskie ogłoszone ostatnio przez Watykan.

Józef Soltyś



CAF — fot. Szpyrko

W ramach trwającego tygodnia szeregowej kultury niemieckiej przybyła do Warszawy delegacja społeczno-polityczna Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na czele delegacji stoi przewodniczący Akademii Nauk Rolnych prof. Plachy.

Na zdjęciu: w imieniu delegacji przemawia prof. Plachy, przewodniczący Akademii Nauk Rolnych.

Wtorkowe obrady Kongresu Pokoju w Wiedniu

(Dokończenie ze str. 1)

delegatów, aby położyli kres masakrze w Korei: żądamy pokoju — oświadcza Han Ser-ja — w imię sprawiedliwości, w imię interesów całej ludzkości. Nie możemy przyjąć pokoju na takich warunkach, które pozabawiały by nas wolności. Domagamy się paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Pakt ten zapewni pokój na całym świecie.

Delegatka brytyjska, laureatka Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za Utrzymanie Pokoju Między Narodami”, Monika Felton przemawiała w imieniu brytyjskich i amerykańskich jeńców wojennych w Korei, których przed trzema miesiącami odwiedziła w ich obozach i z którymi przeprowadziła szereg rozmów. Monika Felton stwierdza, że wielu jeńców uważa obecnie za swój obowiązek poinformować opinię publiczną świata o zbrodniach dokonywanych na narodzie koreańskim. Otrzymała ona od jeńców wiele listów w tej sprawie, m. in. list od lotnika amerykańskiego Johna Quinna, który pisze o wojnie bakteriologicznej w Korei. W liście tym Quinn stwierdza m. in.: „z rozkazu dowództwa ONZ dopuściłem się najpotworniejszej zbrodni, zrzucając bomby bakteriologiczne na Koreę... nie będę mógł spać spokojnie dopóty, dopóki niebezpieczeństwo wojny bakteriologicznej i broni bakteriologicznej nie zostanie od narodów odsunięte”.

W zakończeniu, wśród powszechnej owacji delegatów, Monika Felton oświadczyła: „Zaprzestanie działań wojennych w Korei winno być pierwszym krokiem w kierunku podjęcia rokowań w sprawie pokojowego rozwiązania problemu koreańskiego”.

Następnie przemawiała przed stawicielem USA George Hayward, który wśród oklasków zebranych oświadcza, że mimo zakazu władz amerykańskich zdołało przybyć na Kongres 27 delegatów amerykańskich. Mówca stwierdza, że wojny w Korei, Vietnamie i na Malajach powodują nie tylko zniszczenia, lecz również zagrażają pokojowi na całym świecie. Wojny te są w Stanach Zjednoczonych niepopularne i rozwiązywać je leżącej ludzkości amerykańskiej. Narod amerykański pragnie powrotu swych synów z Korei, pragnie pokoju.

Przemawia uczestnik wojny w Korei

Powszechne zainteresowanie wzbudził następny mówca Iwon Ducharme, Francuz z Kanady, który walczył w Korei.

Pełnym wzruszenia głosem Ducharme opowiada o okrucieństwach wojny koreańskiej. Zaciągnął się do oddziałów kanadyjskich, udając się na Koreę, ponieważ był bezrobotnym i nie mógł znaleźć pracy. Na froncie został ciężko ranny i po powrocie do Kanady, uświadamiając sobie zbrodniczość wojny koreańskiej, postanowił przyłączyć się do ruchu obrońców pokoju. „Mam dopiero 20 lat i zaledwie rozpoczynam życie — oświadczył Ducharme — ale doświadczenia ostatnich miesięcy uczyniły ze mnie starca. Jako prosty żołnierz zwracam się do ojców i matek z apelem: „Uczyńcie wszystko, aby położyć kres wojnie w Korei!”.

Ostatni przemawiał na posiedzeniu popołudniowym prawnik angielski John Platts - Mills, który omówił problem jeńców z prawnego punktu widzenia.

Posiedzenie popołudniowe

WIEDŃ (PAP)

Na popołudniowym posiedzeniu Kongresu Narodów w Obronie Pokoju w dniu 16 bm. obradom przewodniczył poeta koreański Han Ser-ja. W sprawie drugiego punktu porządku dziennego — pokonanie kresu toczącemu się obecnie wojnom, a zwłaszcza wojnie w Korei — przemawiał delegat Japonii Kaneko Kenta oraz przedstawicielka Niemiec zachodnich Rosa Hillebrand.

Referat w sprawie trzeciego punktu porządku dziennego — przyczyny napięcia międzynarodowego — wygłosił prof. Bernal (Anglia) Burzliwymi oklaskami przyjęli zebrani przemówienie delegata radzieckiego Aleksandra Korniejczuka.

Ponadto na posiedzeniu popołudniowym przemawiał m. in. jeden z najwyższych dostojników duchownych Iranu — Haya Tulhah Kamari oraz pastor norweski Vorbeck.

Praktyczne rady Anny Maj

— Planowa gospodarka węglem w domu?

Streszczając w pytaniu tym temat rozmowy, sąsiadka moja — starsza już osoba — nie ukrywała zdziwienia.

— Rozumiem — wyjaśniła — że sprawa oszczędności węgla jest niezwykle ważna. Jest rzeczą oczywistą, że obecnie potrzeba go znacznie więcej, ze względu na ogromny rozwój przemysłu i pokrycie potrzeb eksportowych, dzięki którym uzyskujemy konieczne dla gospodarki krajowej maszyny i surowce. Moim zdaniem jednak, oszczędzać węgiel mogą duże fabryki, lub palacze kółtowni. Ale gospodyni domowa? Przecież ilości otrzymane z przydziału i tak

przeznaczone są na pokrycie potrzeb kuchennych i opałowych.

W odpowiedzi, przypominałem mojej rozmówczyni zwykły obrazek z naszego podwórza: kubły od śmieci, pełne niedopalonego węgla, tak zwanego przerostu.

Zgodziła się ze mną, że wyrzucanie żużla — który przy ponownym spalaniu utrzymuje jeszcze długo ciepło i nie pozwala na szybkie ostygnięcie pieca — jest oczywiście marnotrawstwem. Tym niemniej sprawa planowej, oszczędnej gospodarki węglem w domu wydała się jej niezupełnie uzasadniona.

— Proszę porozmawiać na ten temat z kółką z kobiet prowadzących gospodarstwo domowe — dodała. Łatwiej w

tym względzie przekona mnie zdanie kobiety.

Możesz przyczynić się do wyprodukowania 1000 cegieł

Była właśnie godzina przed południową, kiedy wchodziliśmy do słonecznego domku willowego przy ul. Tęczowej nr 38. Kilka słów wyjaśnienia pomogło nam do nawiązania rozmowy z jedną z tujejszych lokatorek — Anną Maj, żoną pracownika poznańskiego Wydziału Zdrowia i matką dwojga dorastających dzieci.

Już z pierwszych słów rozmowy dowiedzieliśmy się, że Anna Maj, prowadząc od dłuższego czasu gospodarstwo domowe, oszczędza rokrocznie pewne ilości węgla drogą racjonalnego spalania go w piecach i kuchni. Wskutek tego przydział, jaki otrzymuje na cele opałowe, wystarcza jej na dłuższy okres czasu od przewidzianego.

Nie myślcie, że to blachostka owe zaoszczędzone 50, czy 100 a nawet 200 kg węgla. Jeśli każda rodzina zdołałaby tyle zaoszczędzić, ileż ton tego cennego surowca można by wpruć w służbę Wielkiego Planu?

A ile z tych tysięcy zaoszczędzonych ton można by wytworzyć energii czy produktów (jak: benzol, smoła pogazowa, oleje, nawozy sztuczne, barwniki, lakiery, benzyna syntetyczna, bakelit, kauczuk syntetyczny) potrzebnych wszelkiego rodzaju zakładom przemysłowym. Bo pomyślimy: dla produkcji 1 tony wapna czy 1000 kg chleba potrzeba około 250 kg węgla; dla produkcji 1000 sztuk cegieł — około 300 kg, dla produkcji 1 tony cementu — około 400 kg węgla.

Kilogram mniej — w sumie tysiące ton

W jaki sposób w gospodarstwie domowym można zaoszczędzić dość znaczne ilości węgla?

Posłuchajmy, co na ten temat mówi Anna Maj:

— Pracę w kuchni rozpoczynam od codziennego, dokładnego czyszczenia rusztów popielnika. Jeśli znajduje niedopaloną węgiel, odkładam go, gdyż po zwilżeniu spala się doskonale po raz drugi.

Sympatyczna rozmówczyni zaprosiła nas do kuchni.

— Proszę spojrzeć na moje gospodarstwo — oświadczyła z uśmiechem. Prawie wszystko mam już gotowe do obiadu: obrane ziemniaki i jarzyny, przygotowane mięso. Przekonałam się, że niektóre gospodynie mało zwracają uwagi na tego rodzaju organizację pracy w kuchni. Tymczasem jednocześnie gotowanie całego obiadu, jak również wody do zmywania naczyń, skracą dość znacznie czas palenia.

— Właśnie. Czy moglibyśmy usłyszeć także kilka praktycznych wskazówek odnośnie palenia — wtrąciliśmy.

— Zacznę od rozpalać, bo to sprawa dość ważna dla oszczędności węgla. Na ruszta kładę podpałkę z papieru, suchego drzewa (które przygotowuję z dnia na dzień) i kilku drobnych kawałków węgla. Po rozpaleniu nakładam na ogień trochę węgla, tak, aby całość tworzyła grudek na środku rusztu. Drzewiczki w popielniku winny być wówczas lekko uchylone.

— Bardzo często gospodynie popełniają błąd, zasypując rozżarzony już węgiel nową porcją. Oszczędność na węglu zyskuje się tylko wówczas, jeśli za każdym razem żar przesuwa się nieco w głąb paleniska, a świeży drobny węgiel sypie na wolne miejsce na ruszcie. Nasypamy w ten sposób węgiel zaczynając się palić od strony żaru płomieniem. Świeży węgiel należy dokładać w niewielkich ilościach (1 do 2 szuflelek) i to dopiero wówczas, gdy otrzymamy dobry żar z poprzedniego ładunku. Po rozpaleniu trzeba nie zapominać o przykryciu drzewiczek popielnika.

— Przy takim paleniu — podsumowała swoje uwagi Anna Maj — cała płyta kuchenna jest rozgrzana.

— Co jeszcze można by

dodać? — zastanowiła się. Chyba to, że kuchnia, jak wszystko w gospodarstwie wymaga opieki. Co pewien czas trzeba ją dobrze oczyścić od wewnątrz, a szpary w kafelach, przy drzwiczkach oraz wzdłuż płyty kuchennej załepić gliną.

— Co pewien czas sprawdzam też moje piece kaflowe, gdyż często tworzą się w nich szpary. Najlepiej wykrywa je paląca się świeca przesuwana wzdłuż kafli i na około drzwiczek. Jeśli płomień ucieka do środka, to między kafelkami są otwory, które natychmiast załepiam. Na jeden jeszcze szczegół mało zwraca się uwagi. Otóż — kto chce mieć dobrze ogrzane mieszkanie, winien starannie uszczelniać drzwi i okna.

Czyż nie jest więc celowym — miła sąsiadko — by oszczędność w spalaniu węgla rozpocząć od własnego domu?

W Polsce międzywojennej wielu ludzi nie było stać na kupno węgla. Dzisiaj, choć węgiel stał się „chlebem” dla przemysłu, każdemu zapewniono zaopatrzenie na zimę.

Tym niemniej trzeba wypowiedzieć walkę zadawnionym zwyczajom marnotrawstwa opału. Wypowiedzieć walkę po to, by wystarczyło węgla nie tylko dla naszych domów, ale i dla fabryk, zakładów i biur, na produkcję cementu, wapna i cegieł — potrzebnych do budowy nowych domów, na produkcję wszystkiego, czego potrzebuje człowiek pracy. (j. t.)

Problem został rozwiązany

Bez czekania, solidnie i tanio

— Jak się masz stary — zawołał Ratajczak do swego znajomego.

— Nie bardzo — odparł tamten kwaśno. Rzeczywiście, opuchnięta prawa strona twarzy, wskazywała na to, że ból zębów dokuczał mu dotkliwie.

— Czemu nie idziesz do dentysty?

— Czy wiesz, ile czasu potrzeba na to, a ponadto moje zęby wymagają „kapitałowego remontu”, co by mnie strasznie drogo kosztowało.

— Ja ci poradzę dokąd masz się udać.

I rzeczywiście jeszcze tego samego dnia znajomy Ratajczaka poszedł na plac Wielkopolski.

W poczekalni siedziało kilka osób. Po dziesięciu może minutach znalazł się w pokój przyjąć, pachnącym lekarstwami i świeżą farbą. Krótkie wypisanie kartoteki i zanim się spostrzegł, siedział już na owym strasznym fotelu. Dokładne oględziny lekarki i technika i oto usłyszał diagnozę: — Trzeba zdjąć stary mostek z randolfu, a potem ząb usunąć.

Wszystko poszło błyskawicznie i nawet nie specjalnie bolało, a za całą historię zapłacił aż... 10 złotych. O nie, 13 złotych, bo za oględziny całej jamy ustnej i uzgodnienie — co trzeba będzie zrobić — zapłacił 3 złote.

A co najważniejsze — niedrogo

Poznańska Spółdzielnia Lekarsko-Dentystyczna szybko zdobyła sobie uznanie społeczeństwa poznańskiego. Przeszło 300 pacjentów w okresie jej 3-tygodniowego istnienia

— to naprawdę duży sukces. A weźmy pod uwagę i to, że wiele osób do tej pory nie wie o istnieniu tak pożytecznej placówki. Dlatego warto dowiedzieć się, że można tam nie tylko usuwać zęby, ale również leczyć je, plombować i uzupełnić. Spółdzielnia wykonuje zarówno całe protezy i mostki, a także pojedyncze korony białe i metalowe.

— No dobrze, a ceny? — zapytał ktoś — bo zwykle one mrozili krew w zylach.

Proteza bardzo starannie wykonana z importowanego materiału kosztuje zaledwie 220 złotych, podczas gdy prywatnie płaci się za nią około tysiąca. Niewątpliwie wiele osób interesują ceny innych zabiegów. Np. usunięcie zęba kosztuje 10 lub 15 złotych, plomba od 15 do 25 zł. Ząb biały 75 zł, metalowa korona — 47 zł.

Placówka pracuje od godziny 8 do 20. Ze względu na to, że po południu więcej ludzi dysponuje czasem, pacjentów przyjmuje się nawet do godz. 21.30. (mm)



W przyszłym roku Anna Maj pragnie rozpocząć pracę zawodową. Dlatego już dzisiaj przekazuje swe wiadomości i doświadczenia córce — Krystynie, uczennicy szkoły podstawowej.

O pełne wykonanie zobowiązań finansowych wsi

Wielkopolska zalega jeszcze z wpłatą poważnych sum podatku gruntowego, mimo że termin płatności ostatniej raty minął już w dniu 1 listopada

Na ogół wpłaty wszystkich rat podatku gruntowego przebiegały w naszym województwie pomyślnie. Mamy wiele dowodów w każdym powiecie, gminie i gromadzie, gdzie pracujący chłopci wpłacali w terminie, a bardzo często — przed terminem, rozumiejąc słusznie, że podatek musi być zrealizowany.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że ogromna część (około 90 proc.) zaległości powstała na skutek kulackiego oporu. Ale nie wolno nam zamykać oczu na fakty, że pod wpływem kulaków także wielu średniorolnych chłopów zalega z podatkiem. Są rolnicy, którzy mają jeszcze zaległości zeszłoroczne, w swoim czasie nie wyegzekwowane. Jest wielu radnych i sołtysów, którzy powinni przodować w wypełnianiu obowiązków, a tymczasem zalegają spore sumy. Na przykład w gminie Skalmierzyce, pow. Ostrowa na 18 sołtysów tylko 8 wykonało swój obowiązek podatkowy. W gminie Kłecko (pow. Gnieźno) 10 sołtysów i 4 radnych zalega ze spłatą podatku gruntowego. Taka sama ilość zalegających radnych i sołtysów jest w gminie Polska Wieś (pow. Poznań).

W tej ostatniej gminie zaległości wynoszą ponad 2 miliony złotych. Jedną z głównych przyczyn takiego stanu rzeczy jest tolerowanie przez Prezydium GRN kulackiego oporu i nieściągnięcie zaległości. Do niedawna w Prezydium GRN nie było poborców podatkowych, na skutek czego po terminie płatności nie zabrano się energicznie do egzekucji, nie doliczano ustawowych odsetek za zwłokę, nie karano opieszalszych i opornych. Sołtys z gromady Polska Wieś — Franciszek Nowak skarży się, że przed kilku tygodniami podał do ukarania kilku złośliwie uchylających się od wypełniania obowiązków i do dziś dnia nie wie, czy zostali oni ukarani czy nie.

Mimo tak olbrzymich zaległości kulacy i kombinatorzy w gminie Polska Wieś nie

kwapią się z uiszczeniem podatku.

Czy w gminie Polska Wieś są jakiegokolwiek obiektywne przyczyny powstania tak dużych zaległości?

Każdy, znający tamtejsze stosunki, odpowie, że nie. Tacy rolnicy, jak: Piotr Gadziński, Antoni Nowak i Wojciech Mruk z Polskiej Wsi, Wiktor Talar z Biskupic, Józef Adamski z Promna, Jan Nowak ze Złotniczek, Władysław Skroci z Kołaty, Józef Wojtasik z Gołunia i inni, którzy wykonali roczne plany, odstawiły zboża, żywcą, ziemniaków i mleka, spłacili wszystkie raty podatku gruntowego na długo przed terminem. Uczy to nas, że pracując sumiennie i zapobiegliwie można obowiązki wobec państwa wypełnić bez trudności.

Nie znajdując żadnego wytłumaczenia na swoją opieszałość ci rolnicy, którzy zalegają jeszcze sporo, jak Adam Renc ze Złotniczek (4.803 zł), Władysław Ziemiński z Bednar (5.348 zł), Jan Stan z Biskupic (8.100 zł), Tadeusz Günther z Biskupic (8.177) złotych, Wawrzyn i Nikodem Adamszy z Jezyna (32.710 i 18.864 zł), Marian Bednarczyk z Jezyna (7.984 zł), czy Wojciech Kuznicki z Jezyna (1.183 zł).

A już karygodne jest postępowanie tych rolników, którzy mając niewielkie stosunkowo kwoty podatku do uiszczenia nie wpłacili dotychczas ani grosza. Do rzędu tych opornych i sabotujących ustawę państwową należą m. in.: Zbigniew Gbur i Maria Janicka z Polskiej Wsi, Feliks Tomkowiak i Aleksander Romański ze Stęszewka, Marian Czubaszek z Jezyna.

Mamy wiadomości, że tacy są w każdej gminie i powiecie, w całym województwie. Termin minął, władze powinny zabrać się energicznie do tej sprawy. Czas najwyższy, aby mało i średniorolni chłopci przełamali kulacki opór, zmierzający do zahamowania rozwoju naszej gospodarki narodowej. Leży to w interesie pracującej wsi i całego kraju

Jan Ryszewski

Głos naszych Czytelników

My jednak uważamy inaczej

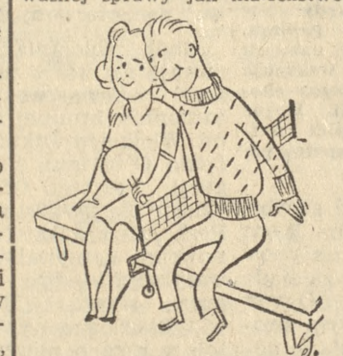
Od dnia 15 X 1950 roku pracowałem jako sekretarz Gimnazjum Przemysłowego Przetwórstwa Ziemniaczanego we Wronkach — pisze czytelnik nasz, ob. St. Wigura. W dniu 1 kwietnia 1951 roku otrzymałem wypowiedzenie z tego stanowiska i to z dniem... 1 kwietnia 1951 roku.

Wypowiedzenia nie przyjąłem, ze względu jednak na oświadczenie dyrektora gim-

W kwestii matrymonialnej

Pyta Pan, dlaczego zlikwidowano w pismach dział ogłoszeń matrymonialnych, które — zdaniem Pana — pomagały do poznania się i w ogóle „ulatywały sytuację”.

A nam się wydaje, że tego rodzaju podchodzenie do tak poważnej sprawy jak małżeństwo,



było właśnie niepoważne i w pewnym sensie ubliżające godności człowieka.

Powiedz, drogi Czytelniku, czy nawiązanie znajomości poprzez ogłoszenie w gazecie przyczynia się do odpowiednio poważnego ustosunkowania się do drugiej osoby. Na pewno nie — bo zawsze ma to posmak żartu. A dalej, czy nie jest to trochę ubliżające dla młodego chłopca czy dziewczyny, że szuka znajomości poprzez gazetę, jak jakaś „ofiara losu”. Właśnie w naszych warunkach jest tyle możliwości poznania się. Na przykład rozwijający się sport, świetlice, zabawy, wczasy. Wszystko to odbywa się na płaszczyźnie koleżeńskości — a więc w takiej atmosferze, jaka jest potrzebna zdrowej moralnie młodzieży.

Jesteśmy przekonani, drogi Czytelniku, że dasz sobie doskonałą radę w „sprawach sercowych” bez pomocy działu ogłoszeń i czy to w świetlicy, czy na boisku sportowym, na wycieczce lub zabawie — poznasz sympatyczną dziewczynkę — czego ze szczerego serca życzymy.

P. S. O weselu prosimy nas powiadomić. (1994)

nazjum, że nie ma dla mnie pracy na dotychczasowym stanowisku, przyjąłem na polecenie ustne — funkcję sekretarza internatu tegoż gimnazjum. Przy pierwszej wypłacie okazało się, że nie wypłacono mi dodatku funkcyjnego, który pobierałem dotychczas. Interwencje moje nie odniosły żadnego skutku, dyrektor zaś w rozmowie ze mną wyraził się, iż nie radzi mi podejmować żadnych starań, ani udawać się na drogę sądową — gdyż sprawa skazana jest na niepowodzenie, przy czym poniosę wszelkie koszty.

Nadmieniam, że z dniem 1 XI 1951 zrezygnowałem z funkcji sekretarza internatu.

Mimo całego szacunku dla powagi dyrektorskiego stanowiska, trudno przychylić się nam do zdania dyrektora. Mamy nadzieję, że przesturdiowawszy dokładniej obowiązujące przepisy prawne, dyrektura spostrzeże jednak, że się... myliła. (1928)

Apelujemy do uczciwego znalazcy

W dniu 6 listopada br.jechała pociągiem odchodzącym z Poznania o godz. 22.04 w kierunku Warszawy, 14-letnia dziewczynka, która wysiadając zabrała przez omyłkę cudzą paczkę, a pozostawiła swoją. W pozostawionej paczce był nowy płaszcz dla 14-letniej dziewczynki i palto dla 12-letniej. W zabranej omyłkowo paczce znajdowało się: stare poprute palto, kawałek wataliny, skórka królicza, palto i czapka na 4 lub 5-letnie dziecko.

Apelujemy przeto gorąco do osoby, posiadającej ową paczkę z pociągu, by zechciała zwrócić ją małej sierocie, która kupiła sobie płaszcz za pieniądze zarobione w czasie wykopków. Jesteśmy przekonani, że osoba ta nie pozostawi naszego apelu bez odpowiedzi i oświadcze lub listownie zgłosi się do nas w celu dokonania wymiany paczek. Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, pok. 62. (2157)

Czyżby drugi Biskupin?



W powiecie konińskim, w małej wiosce Koziegłowy, na jednym z pobliskich jezior, znajduje się setki lat licząca wyspa. Wyspa ta ma kształt miski wklęsłej na środku, dookoła zaś otoczona jest resztkami pali z grubego drzewa.

Mam wrażenie, że gdyby rozpoczął tam poszukiwania, z pewnością znalazłoby wiele cennych pamiątek z wczesnego okresu naszej historii. Do twierdzenia tego upoważnia mnie fakt, że ludzie kopiący obok torf, często znajdują to jakiś szkielet, to znowu część urny, siekierkę itp. (2059)

H. Józwiakowa

Nasz „głos” poskutkował

W odpowiedzi na list nasz Prezydium PRN w Gnieźnie komunikuje, że powodem pominięcia nazwiska ob. Miller w spisie uprawnionych do otrzymania przydziału węgla było po prostu niedopatrzenie. Ob. Miller wpisano na listę dodatkową.

Na skutek notatki naszej o zajęciu na mieszkanie prywatne lokalu przy ul. Bohaterów Stalingradu w Konińskim przez dyrektora PSS Fijałkowskiego, Prezydium PRN poleciło opróżnić wymieniony lokal, w którym w najbliższym czasie otwarta zostanie masarnia.

Brak opieki i skutki

W powiecie gnieźnieńskim przoduje LZS Klecko i LZS Niechanowo, w powiecie szamotulskim — LZS Kazimierz, w powiecie wolsztynieńskim — LZS Nalek, w średzkim — LZS Zaniemyśl. Niestety, nie wszystkie LZS-y mogą wykazać się pracą.

W powiecie gnieźnieńskim np., w którym zarejestrowano 47 ludowych zespołów sportowych, obok kilkunastu dobrze pracujących jest również kilkanaście, które nie wykazują od dłuższego już czasu żadnej działalności, jak LZS w Jankowie Dolnym, Welnicy, Próchnowie, Turstowie, Charchewie, Karczewie itd.

Dlaczego tak się dzieje? Otóż z jednej strony w tych miejscowościach, ci którzy kiedyś zorganizowali Ludowy Zespół Sportowy, o odchodząc, nie zapewnili sobie zawczasu odpowiedniego narybku, który mógłby dalej prowadzić pracę. Na przykład w Próchnowie odeszli wszyscy członkowie zarządu, pozostała jedynie przewodnicząca Majówna, która robiąc wszystko sama, nie zdobyła nowych ludzi do pracy i w rezultacie sport tam kuleje. W Turstowie, gdzie członkowie LZS mają sprzęt i obiekty sportowe, nie ma w ogóle żadnego życia sportowego, a przewodniczący tamtejszej spółdzielni nie okazuje żadnego zainteresowania kulturą fizyczną.

Drugim ważnym powodem istnienia tak wielu słabo pracujących LZS-ów w powiecie gnieźnieńskim, (niektóre z nich figurują tylko na papierze), to brak powiązania ZMP z zarządami LZS. Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej w Gnieźnie, pragnąc przyczynić się do ożywienia tej współpracy, zorganizował w maju br. specjalny kurs wychowania fizycznego dla przewodniczących gminnych zarządów ZMP oraz gminnych komendantów SP. Niestety na skutek zbyt częstych zmian na tych stanowiskach, jak to oświadczył przewodniczący — Zenon Manicki — szkolenie to już po kilku tygodniach zostało przerwane.

Wina, że kilkanaście LZS-ów w powiecie już z górą od 2 lat nie wykazuje żadnej działalności, leży również po stronie PKKF, który przez ten okres nie umiał wpłynąć na ożywienie pracy sportowej na gnieźnieńskiej wsi. Nie może być wymówki, że PKKF posiada tylko 2 etatowych pracowników. Wydaje nam się, że aktywność społeczna zarządców w PKKF winien być zająć się tą sprawą, tym bardziej, że była ona

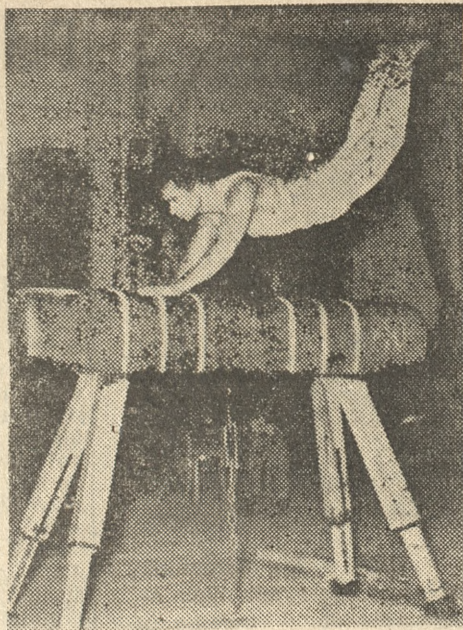
dość często omawiana na zebraniach komitetu.

Słaba praca PKKF, słaba praca poszczególnych LZS-ów w powiecie gnieźnieńskim doprowadziła do tego, że dziś na kilka tygodni przed zakończeniem roku, limit SPO dla wszystkich LZS-ów został wykonany za ledwie w 25%, przy czym 28 LZS-ów według danych PKKF nie zdobyło ani jednej odznaki SPO czy BSPO.

W PKKF-ie i w poszczególnych LZS-ach powiatu gnieźnieńskiego musi nastąpić zmiana stylu pracy. Nie wolno lamentować i załamywać rąk. Należy zakasać rękawy, a w pracy tej nie powinno przede wszystkim zabraknąć ludzi samego zrzęsenia LZS, by naprawić te niewesołe załagłości. (oi)

W Szczecinie odbył się międzynarodowy mecz gimnastyczny Polska — Rumunia w konkurencji mężczyzn i kobiet. Na zdjęciu: Łosuita (Rumunia) skacze przez konia.

CAF fot. Kondrecki



Zwycięstwo polskich gimnastyków nad zespołem rumuńskim

Po pierwszym dniu zawodów gimnastycznych Polska — Rumunia, prowadzili gimnastyści Polski: w konkurencjach kobiet — 111,40:110,30, a w konkurencjach mężczyzn 163:20:157,45. Zawodnicy polscy górowali nad gośćmi lepszymi opanowaniem technicznym ćwiczeń oraz kondycją. Szczególnie ujawniło się to w ćwiczeniach na kółkach. W konkurencjach kobiet klasa obu drużyn była bar-

dziej wyrównana. Doskonałe wypadła w ćwiczeniach na poręczach b. mistrzyni świata Rakoczy (Polska), która uzyskała doskonałą punktację 9,75. Ćwiczenia na poręczach kobiet stały na najwyższym poziomie. Noty trzech pierwszych zawodniczek były następujące: Rakoczy 9,75, Goelner (Rumunia) 9,6 i Świerzy (Polska) 9,5.

Ćwiczenia na równoważni: 1. Świerzy 9,7, 2. Rakoczy 9,4, 3. Horzonek 9,25 (wszystkie Polska).

Indywidualnie po trzech konkurencjach prowadził — u mężczyzn Kerekes (Rumunia) 27,75, przed Gacą (Polska) 27,45, Kucjasem (Polska) 27,25. Uzyskali noty w skoku przez konia — Kucjas (Polska) 9,7, Jokieli i Paweł Gaca (oba Polska) 9,5; w ćwiczeniach na kółkach — Kerekes (Rumunia) i Lesiński (Polska) po 9,4, 3. Świętek (Polska) 9,2. Kół z łęgami — 1. Paweł Gaca (Polska) 9,45, 2. Sobala (Polska) 9,40, 3. Kerekes (Rumunia) 9,35.

Mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji Polski — w konkurencji kobiet 224,6:219,55, a w konkurencji męskiej 276,3:265.

Indywidualnie w konkurencjach kobiet zwyciężyła Rakoczy (Polska) — 38,6 pkt., Świerzy (Polska) — 38,5 pkt., i Perin (Rumunia) — 37,45 pkt.

W konkurencjach mężczyzn pierwsze miejsce zajął Sobala (Polska) — 55,15 pkt., przed Pawłem Gacą (Polska) — 55 pkt., Lesińskim (Polska) — 54,80 pkt. i Orendi (Rumunia) — 54,6 pkt.

Praga — Lublin 10:1 w tenisie stołowym

Rozegrany w Lublinie mecz tenisa stołowego między reprezentacjami Pragi i Lublina zakończył się zwycięstwem zawodników czeskosłowackich 10:1. W konkurencji kobiet Praga wygrała 5:1. Je-

dyn punkt dla Lublina zdobyła Snitówna, wygrywając z Grakovą.

W konkurencji mężczyzn Czechosłowacy wygrali 5:0. Najładniejsze spotkania rozegrał były mistrz Polski Patyński z Terebą oraz z Andrealsem. Z Terebą Patyński przegrał 21:18 i 21:19, a z Andrealsem — 21:17 i 22:20.

notujemy

2 drużyny Unii w Margoninie, złożone z uczni-leśników, w meczu tenisa stołowego o mistrzostwo powiatu uzyskały dwa zwycięstwa nad LZS Margonin, wygrywając 2x10:0. Unia walczyć będzie obecnie w finałowej grupie powiatowej. (x)

Do zawodów szachowych stanęły drużyny: LZS Gołańcz i ZS Ogniwo Wągrowiec. Po ciekawej grze zwycięstwo odniosła drużyna LZS Gołańcz — 5:3. (Kdw)

HURTOWNIA ZIELARSKA W POZNANIU
zawiadamia swych odbiorców, że w dniach od 29. 12. 1952 r. do 31. 12. 1952 r. wstrzymujemy wszelką sprzedaż z powodu przeprowadzanej inwentaryzacji.

Wolne posady

Pomoc domowa potrzebna. Poznań Świerczewskiego 1, m. 7. 18683g

Nauka

Tańców szybko. przystępnie ucze Poznań Mickiewicza 27 m. 7. 18273g

Sprzedaż

Parcela 1100 m² (Junikowiec). 20 000 zł; dom 3-pokojowy, wolny, 4000 m² ogrodu, 80000 zł oraz kilka parcel, will, kamienic. korzystnie sprzedam. Metelki. Poznań, Czerwonej Armii 23. 18483g

Działki budowlane w najbliższej okolicy Poznania tanio sprzedam. Dobra komunikacja kolejowa. Oferty Głos Wielkopolski dla 18648g

Elegancka kurtka. lisy kana-dyjskie, na szpula figure, sprzedam. Poznań, Koszaka 3, m. 4. 18607g

Akwaria rybki, ptaki egzotyczne, jako podarki gwiazdkowe. polecam. Firma „Akwarium”. Poznań, Rybaki 28. 18606g

Rowerki damski, męski, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 263, w podwórzu. 18605g

Obrazy olejne tanio sprzedam. Poznań-Winiary, Plebańska 10, m. 4. 18611g

Maszynę do szycia z półczół-żeniem sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 39, sutereny, front. 18610g

Włoka 6-miesięcznego sprzedam. Poznań, Winklera 23, m. 1. 18620g

Obrazki złote sprzedam. Poznań Lampego 4, m. 3. 18619g

Kołnier skunksowy sprzedam. Poznań, Padewskiego 1, m. 7. 18624g

Motocykl „Japp” 500 cm³, na chodzie sprzedam. Poznań, Działowa 11, m. 8. 18627g

Samochód małoditrazowy, w dobrym stanie, sprzedam. — Poznań, Chwałkowskiego 3, m. 7. od godz. 8—14. 18626g

Koldre nowa sprzedam. Poznań Grobla 3, m. 2. 18632g

OGŁOSZENIA DROBNE

Skórzana, męska kurtka, chromowa, damski zegarek sprzedam. Poznań Róża 25, m. 5. 18630g

Radio sprzedam. Poznań, Osiedle Warszawskie, Kolska 22, m. 4. 18629g

Rowerki nowy na 7—12 lat sprzedam. Poznań, Mickiewicza 15, m. 1. 18642g

Radio marki „Radiobell”. 5-lampowe, z magicznym okiem, na prąd zmienny, sprzedam. Poznań-Debiec, Wiewowska 11, m. 2. 18641g

Kamienice, wille oraz różne nieruchomości — korzystnie sprzedam. Pracel. Poznań, Szymańskiego 8. 18640g

Rowerki 3-kolowy, nowy — sprzedam. Poznań, Zielenia 5, m. 9. 18661g

Radio „Philips”, super, z magicznym okiem sprzedam. Poznań, Popińskiego 5, m. 8, po południu. 18644g

Futro męskie sprzedam. Poznań, Grunwaldzka 66, m. 4. 18654g

Suknie ślubna na szpula figurę sprzedam. Poznań, Koszkiego 13, m. 1. 18657g

Radio wysokiej klasy, nowe, z adapterem, sprzedam. Poznań, Marceleska 53, m. 3, od godz. 16. 18647g

Dnia 16 grudnia 1952 r. zmarła śp. mgr inż. Krystyna Falkowska

st. pracownik naukowy Zakładu Doświadczalnego I. U. N. G. Wielichowo

W Zmarłej stracił Instytut Długoletniego, zasłużonego i wzorowego pracownika. Pogrzeb odbędzie się w Wielichowie, pow. Kościan, w niedzielę dnia 21 bm., o godz. 15.

DYREKCJA ZAKŁADU RADA ZAKŁADOWA I WSPÓŁPRACOWNICY 18724g

Pracownicy poszukiwani

KSIEGOWY BILANSISTA, REFERENT ADMINISTRACYJNY, DOŚWIADCZONY KONTYSTA oraz PRACOWNICY FIZYCZNI potrzebni do przedsiębiorstwa państwowego — Zgłoszenia pisemne lub osobiste przyjmuje Sekcja Kadr REJONOWEJ ZBIORNICZY JAJCZARSKO-DROBIARSKIEJ, POZNAN-STAROLEKA, UL. STAROLEKA 57, telefon 44-11 i 526-48 K27896

10 PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH potrzebnych natychmiast do przedsiębiorstwa państwowego — Zgłoszenia przyjmuje KOMÓRKA ZBYTU REJONOWEJ ZBIORNICZY JAJCZARSKO-DROBIARSKIEJ, POZNAN GARBARY 102. K2814

W dniu 20 grudnia 1952 r. przy ul. Rokossowskiego 32

OTWIERAMY

Punkt Usługowy

skupu — sprzedaży i naprawy

wszelkich rodzajów mebli.

RZEMIEŚNICZA SPÓŁDZIELNIA

PRACY STOLARZYS

Poznań, ul. Kosińskiego 24

K2773

5 PRZYCZEP 2,5—3 ton
4 SAMOCHODY CIĘŻAROWE od 1—3 ton
2 CIĄGNIKI marki Deutsch lub Steyer
1 MOTOCYKL 200 cm³, BMW wzbgl. DKW-NZ

zakupią Poznańskie Zakłady Piekarnicze.

Oferty składać w Dziale Transporto-

wym, ul. Kościelna 30, telefon 514-32.

K2804

Kupna

Parcela — Wille — Kamienice Domek kupie. Cena obojętna Union* Poznań, Nowowiejskiego 9 17718g

Motocykl kupię, Oferty Głos Wielkopolski dla 18601g.

Parcelę do 1000 m² na przedmieściu Poznania zaraz kupię. Oferty Głos Wlkp, dla 18625g.

Zegarek złoty na rękę kupię. Oferty Głos Wlkp, dla 18645g.

Planino w dobrym stanie kupię. — Oferty Głos Wielkopolski dla 18630g.

Radio uniwersalne kupię. — Oferty Głos Wlkp, dla 18649g.

Barak lub szope (od 3 do 10 m²) kupię. Poznań, Dąbrowskiego 69, m. 9. 23164p

Wolne lokale

Pokój wspólny, wygodny oddam panience dojeżdżającej. Oferty Głos Wlkp, dla 18608g.

Ubiakacje 42 m², na cichy przemysł, przy ruchliwej ulicy, odstąpię. Oferty Głos Wielkopolski dla 18590g.

Szuka lokalu

Samotny poszukuje niekierującego pokoju. Oferty Głos Wielkopolski dla 18456g

Technik na stanowisku poszukuje pokoju. — Oferty Głos Wielkopolski dla 18603g.

Inżynier, asystent S. J., poszukuje spiesznie pokoju umiłowanego. — Warunki do omówienia. Oferty Głos Wielkopolski dla 18602g.

Spokojny student poszukuje mieszkania. Oferty Głos Wielkopolski dla 18618g.

1—2 pokój z kuchnią do wyremontowania pilnie poszukuję. — Oferty Głos Wielkopolski dla 18628g.

Dzierżawy

Gospodarstwo 4,5 ha z inwentarzem żywym i martwym, blisko miasta powiatowego, oddam korzystnie w dzierżawę, najchętniej ogrodnikowi. — Oferty Głos Wlkp, dla 18638g.

Dnia 17 grudnia 1952 zmarł nasz najdroższy, nigdy niezapomniany synek, bratczek, wnuczek, bratanek i siostrzeniec

Januszek Brodniewicz

w 7 wiosnie życia.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 bm., o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

ciężko strapiona rodzina

Poznań, Kordeckiego 46, m. 2. 18698g

Dnia 18 grudnia 1952 r. zasnął w Bogu, opatrzona Sakramentami św. sp.

Zofia Ponikiewska

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w sobotę, 20 bm., o godz. 7.15 w kościele parafialnym św. Marcina.

W smutku pogrążone dzieci i rodzina

Poznań, al. Marcinkowskiego 26. 18763g

Dnia 16 grudnia 1952 r. zakończył swój pracowity żywot, po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy i nieodzowany ojciec, dziadek, brat, teść, szwagier i wujek, śp.

Karol Wengerek

przeżywszy lat 72.

Ekspozycja drogi nam zwłok nastąpi w piątek, 19 bm., z domu żałoby o godz. 7.50 do kościoła św. Trójcy w Gnieźnie gdzie odprawiona zostanie msza św. żałobna z wigiliami. Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godz. 14.30 z kościoła na cmentarz św. Piotra.

W głębokiej żałobie pogrążeni dzieci, wnuki i rodzina

Gniezno, Chrobrego 43 Warszawa, Mysłowice, Głiwice, Klecko, Zdzichowo. 18743g

NOWOŚCI I WZNOWIENIA

Bolesław Prus
str. 307
Władysław Reymont
str. 1201
Henryk Sienkiewicz
str. 399
Kazimierz Przerwa-Tetmajer
str. 271
JANOSIK NEDZA LITMANOWSKI
str. 262
Marian Brandys
str. 351
Paweł Jasienica
str. 381
Mieczysław Jastrun
str. 555
Mikołaj Czernyszewski
str. 332
Wiktor Hugo
str. 114

Julian Tuwim
str. 599.
Kazimierz Koźmiewski
str. 283
Samuel Pepys
str. 952
Aleksy Nowikow - Priboj
str. 935
Lew Tołstoj
str. 1047
ALBUM
str. 183
J. Karłowicz, A. Kryński
str. 183
SŁOWNIK JĘZYKA POLSKIEGO
str. 125, —
t. V
t. VI

K-3-12829